



Prześladowania braci w Indiach

Jak dowiadujemy się z doniesień braterstwa Udhaya przesyłanych na elektroniczną listę korespondencyjną „oldron”, działalność ewangelizacyjną w Indiach, która w ostatnich latach zgromadziła wokół Prawdy setki nowych braterstwa, wywołała także sprzeciw tamtejszych fundamentalistów i spowodowała pewne prześladowania. Pan Bóg, który ochronił braterstwo w Indiach od katastrofy wywołanej morderczą falą tsunami, nie zachował ich przed innego rodzaju doświadczeniami, potrzebnymi widocznie do rozwoju wiary i wytrwałości w poświęceniu. Mamy nadzieję, że tak jak to zawsze było w historii Kościoła, sprzeciw szatana roznieci tylko święty ogień Prawdy. Naszą modlitwą jest aby tak się stało.

Z poniżej zamieszczonego listu, wysłanego w dniu dramatycznych wydarzeń, które przypominają nam doświadczenia braci w Polsce w czasach międzywojennych i zaraz po wojnie, dowiadujemy się o zajściach, jakie miały miejsce na konwencji generalnej w Mysore, 4-6 lutego bieżącego roku. W czasie usługi do chrztu, która odbywała się nad rzeką, a w której symbol przyjęło 27 osób, bracia zostali zaatakowani przez grupę 40-50 agresywnie zachowujących się osób, które były przekonane, że uczestniczący w chrzcie indyjscy bracia zostali zmuszeni do tego obrządku. Wołali między innymi: „gdzie był wasz Bóg, w czasie tsunami”. Przybyła policja nie miała wystarczających sił, by opanować sytuację i ograniczała się jedynie do ochrony braci, zwłaszcza gości z USA. Kilku indyjskich braci zostało lekko poturbowanych, ale nie odnieśli oni poważniejszych obrażeń. Potwierdzone zostało także przez braci z USA, że znajdujący się w samym centrum zdarzeń Br. Ernie Kuenzli wraz z kilkoma osobami towarzyszącymi z USA, wyszedł z opresji cało i że ręka Pańska była nad wszystkimi, którzy Mu służą. Całe wydarzenie zostało zrelacjonowane przez lokalną telewizję, ale również w takim duchu, że chrześcijańscy misjonarze na siłę nawracają Hindusów. Mimo, że wydarzenia te zakończyły się w miarę szczęśliwie, wydaje się, że prośba o modlitwę za braćmi w Indiach oraz za odwiedzającymi ich i wspierającymi duchowo braćmi z USA, pozostaje nadal aktualna, jako że podobne prześladowania mogą się powtarzać. Dlatego błagamy Pana Boga, aby wspierał swą mocą i ochroną tych, którzy głoszą Prawdę i cierpią z tego powodu prześladowanie.

Chennai, Indie, 6 lutego 2005<5/h5>

Drodzy Braterstwo w Chrytusie!

Serdecznie was pozdrawiamy. List ten piszemy, aby poprosić was o modlitwę za naszymi ukochanymi braćmi

z USA, którzy znajdują się w pielgrzymiej podróży po Indiach. Trzy dni temu (4-6 lutego 2005 roku) zaczęła się Konwencja Generalna w Mysore (Karnataka, Indie). Braterstwo Ernie oraz siostra Janice wraz z trojgiem innych braterstwa uczestniczyli w tej konwencji. Dzisiaj poświęciło się 27 osób, a usługa chrztu miała odbyć się w rzece Srirangapatnam, niedaleko od miejsca konwencji. Braterstwo w dwóch mikrobusach udali się, aby być świadkami chrztu. Razem z nimi byli brat i siostra Ernie oraz ich syn z żoną. Tym razem konwencja była bardzo liczna, być może dlatego „książę tego świata” był wściekły i próbował pokazać swą moc działając przez ludzi z kręgu polityki. Grupa wywodząca się z opozycyjnej partii Barathiya Janatha, która zawsze przeciwstawia się chrześcijanom i muzułmanom, a stara się tylko o propagowanie hinduizmu, podjęła działania przeciwko braciom i doprowadziła do awantury, w której poszkodowani zostali niektórzy z naszych braci. Br. Ernie został zmuszony do opuszczenia swego samochodu, ale jakoś sobie poradził. Ostatecznie z pomocą przysłała policja z Karnataki i udzieliła ochrony naszym braciom, w tym także br. Ernie i jego rodzinie. Od godziny 9 rano do 5 po południu wszyscy braterstwo, łącznie z kobietami i dziećmi, byli przetrzymani pod dozorem policyjnym, by znajdować się pod ochroną, ale cierpieli głód. Gdy już zostali bezpiecznie odwiezieni na miejsce konwencji wszyscy płakali z radości, obejmowali się i oddawali chwałę naszemu Niebiańskiemu Ojcu. Ponieważ na konwencję udał się tylko Kumar (chyba mąż piszącej siostry) otrzymywałam od niego na bieżąco wiadomości przez telefon.

Ponieważ dzisiaj znajduję się Chennai i jest niedziela, to wszystkie próby skontaktowania się w Konsulacie Amerykańskim, aby udzielił on pomocy braciom, były bezskuteczne. Udało mi się jedynie przekazać wiadomość o zajściach służbom pomocniczym konsulatu. Wszyscy braterstwo musieli pozostać w komisariacie policji przez cały dzień, ale nic im nie grozi. Przypomina mi się w tej sytuacji Psalm 91.

Proszę Was uprzejmie, abyście pamiętali w waszych modlitwach o br. Ernie i pozostałym braterstwie, aby mogli bezpiecznie kontynuować ich podróż prowadzeni możną ręką naszego Niebiańskiego Ojca przez Jego Syna Jezusa.

**Miłująca Was
Thelma**

Redakcja
R-
„Straż”